

# Jeszke, Jaromir

---

"Sztuka w służbie medycyny : od antyku do postmodernizmu", Wita Szulc,  
Poznań 2001 : [recenzja]

---

Medycyna Nowożytna 9/1 - 2, 210-213

---

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



**Wita Szulc, *Sztuka w służbie medycyny. Od antyku do postmodernizmu***, Poznań, Wyd. Akademii Medycznej im. K. Marcinkowskiego, 2001, ss. 254.

Wita Szulc, profesor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza jest nietuzinkowym autorem. Jej droga do badań nad arteterapią (leczeniem sztuką) i do organizacji dydaktyki w tym zakresie wiodła od studiów filologicznych i kulturoznawczych przez doświadczenia bibliotekarza w poznańskich naukowych bibliotekach medycznych po habilitację z zakresu pedagogiki, organizację pracowni kulturoterapii na Wydziale Nauk o Zdrowiu w Akademii Medycznej im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu i kierownictwo Zakładu Edukacji Wczesnoszkolnej i Arteterapii na Wydziale Pedagogiczno Artystycznym UAM w Kaliszu. Recenzowana praca jest kolejną z kilku książek poświęconych tej problematyce. Zawarte w nich treści są odbiciem jej specyficznych, ale jakże różnorodnych zainteresowań.

Tytuł książki Wity Szulc *Sztuka w służbie medycyny. Od antyku do postmodernizmu*, mógłby sugerować historyczne ujęcie relacji zachodzących między sztuką a medycyną na przestrzeni dziejów. Tak jednak nie jest. Autorka, posiadając gruntowne przygotowanie w zakresie kultur antycznych, rozpoczyna nić swojej narracji od tego właśnie okresu, i wyraźnie widać, że czuje się na tym terenie swobodnie. Jednak historia jest u niej tylko punktem odniesienia do współczesnych ustaleń kulturoterapeutycznych. Starożytność form leczenia sztuką ma służyć wsparciu tezy o potrzebie jej wykorzystania współcześnie. Niektóre partie książki wykorzystują jednak perspektywę historyczną w szerszym zakresie. Autorka pokusiła się np. o interesującą analizę obrazu choroby w literaturze pięknej na przestrzeni dziejów. Wykorzystała tutaj najznakomitsze dzieła literatury światowej i polskiej poczynając od Biblii, sięgając do autorów rzymskich czy literatury włoskiej np. Boccaccia, francuskich, jak Woltera, Moliere. Spośród polskich pisarzy odnaleźć można m.in. Klemensa Janickiego, Jana Kochanowskiego, Norwida, Prusa, Konopnicką, Dąbrowską, Żeromskiego, Herlinga-Grudzińskiego, Poświatowską, Hannę Krall. To cała historia literatury europejskiej i polskiej w pigułce widziana z perspektywy chorób, często o epidemicznym charakterze. Wita Szulc usiłuje odwoływać się w tym kontekście do stanu wiedzy medycznej w analizowanych okresach, niekiedy przywołując rasowych historyków medycyny. Nie jest to jednak wątek główny.

Ten nurt rozważań literackich zamyka literatura faktu. Można tu przywołać przykład głośnej niegdyś także w Polsce, książki o autobiograficznym charakterze autorstwa chorej na AIDS francuskiej dziennikarki ukrywającej się pod pseudonimem Julietta. Wita Szulc pokazuje przez pryzmat literatury nie tylko ból i cierpienie wywołane nieuleczalną chorobą, ale także zachodzące pod jej wpływem przemiany człowieka. I nie koniecznie jest to droga ku dobru i szlachetniejszym cechom. Innym historycznym wątkiem, podjętym przez autorkę jest starożytny rodowód koncepcji leczenia sztuką.

Wyniesione ze studiów nad filologią klasyczną, fascynacje autorki antykiem uwydatniły się tutaj w całej pełni.

Są to jedyne konsekwentnie rysowane wątki historyczne. W innych częściach książki odniesienie do przeszłości stanowi co najwyżej pretekst do rozważań o charakterze teoretycznym lub nad warsztatem kulturoterapeuty. Niekiedy bywa też ono źródłem używanych przez autorkę tropów retorycznych („naśladowanie Odysa: opowiadanie historii jako terapia”). Wita Szulc analizując miejsce sztuki w procesie terapeutycznym opowiada się też jednoznacznie za określonym modelem medycyny – medycyną holistyczną. I jest w tym pewna racja, gdyż kulturoterapia w mechanistycznym, redukcjonistycznym modelu medycyny miałaby niewielki sens. Opowiedziawszy się zatem za określoną, subiektywną, postawą postrzegania zdrowia oraz choroby i traktując pierwsze z tych stanów jako wysiłek twórczy i cel terapii przez sztukę, w kolejnych partiach książki Szulc podejmuje analizę przydatności wybranych dziedzin sztuki dla procesu terapeutycznego.

Stosunkowo dużo miejsca poświęca zagadnieniom muzykoterapii. Od szeregu lat ta dziedzina kulturoterapii cieszy się bowiem szczególnymi względami autorki, jest ona m.in. reprezentantką Polski w *European Music Therapy Confederation* (EMTC). Odnaleźć tu można zarówno szczegółowe zalecenia praktyczne, jak również wiele uwag poświęconych muzykoterapii na początku i u schyłku życia człowieka. Do dwóch jeszcze nurtów terapii przez sztukę odwołuje się Wita Szulc nieco bardziej szczegółowo. Jest to lecznicze znaczenie opowieści oraz terapia reminiscencyjna.

Kilka rozdziałów zostało poświęconych zostało definicjom i problemom metodologicznym. To szczególnie cenna część książki. Kulturoterapia nie ma w Polsce dłuższych tradycji i większego znaczenia leczniczego, więc rozważania teoretyczne są nie do przecenienia. Mogą zainspirować zarówno przedstawiciele środowisk medycznych, jak również pedagogów. Wita Szulc, biorąc pod uwagę fakt, że książkę opublikowało wydawnictwo poznańskiej Akademii Medycznej, zdaje

się żywić takie ambicje. Autorka podejmuje tu rozważania nad miejscem tego nurtu terapeutycznego pomiędzy medycyną i pedagogiką. Nie można nie zauważyć, że Wita Szulc jest do rozważań takich szczególnie predestynowana – usiłuje krzewić tę dziedzinę terapii jako kulturoterapeuta w poznańskiej Akademii Medycznej i pedagog na wydziale UAM o pedagogiczno-artystycznym charakterze. Analizując to zagadnienie odwołuje się nie tylko do literatury przedmiotu, ale co jest szczególnie ważne, do własnych doświadczeń terapeutycznych. Autorka nie waha się też przed postawieniem pytania zasadniczego, a mianowicie jak stwierdzić terapeutyczne działanie sztuki? Jednak swoją analizę odnosi niemal wyłącznie do muzykoterapii. Jej stwierdzenia odsłaniają niedojrzałość metodologiczną tej dyscypliny, ukazując brak możliwości stosowania w niej uniwersalnych metod oceny i ewaluacji, zależność tych zabiegów od populacji pacjentów, stosowanych metod i orientacji teoretycznej terapeuty oraz brak uniwersalnych kryteriów oceny i ewaluacji w muzykoterapii. Widoczny tu jest brak jednolitej metodologii, wskazujący, iż, przynajmniej na razie, mamy do czynienia raczej z obszarem penetrowanym z perspektywy różnych dyscyplin, niż nauki o jasno wykrystalizowanych podstawach teoretycznych.

Jednak promyk nadziei na upowszechnienie arteterapii wiąże autorka ze zmianą paradygmatów, zachodzącą we współczesnej nauce. Widzi ją także w tym, co jej zdaniem jest arteterapii najbliższe, w pielęgniarstwie. Dostrzega tam, szczególnie w ostatnich dziesięcioleciach, wiele elementów metodologii interpretującej. Owe przemiany autorka postrzega w szerszym kontekście – postmodernizmu. Odciskając swoje piętno na kulturze i humanistyce nie mógł nie wpłynąć na arteterapię – zdaje się mówić autorka. „Arteterapia musiała postawić nowe pytania światu sztuki” – pisze – „jak można wykorzystać Warhola, Koons'a, Clementi'ego, Shermanna. Co na przykład bilbordy Benettona mówią nam o społecznych normach, skoro patologie przedstawiane są jako szokujące dzieła sztuki? Jakie skutki pociąga to za sobą dla arteterapii?” W tych końcowych partiach książki autorka wyraźnie się „rozpędza”. To nie jest już, występująca wcześniej, analiza technik kulturoterapeutycznych. Autorka podejmuje problem kulturotwórczej roli choroby, a jest to zupełnie inny poziom rozważań, bardziej „egzystencjalny” i bardziej płodny intelektualnie.

Wita Szulc powołuje się na liczne prace autorów zagranicznych. Jest to w pełni usprawiedliwione, gdyż poza nią niewielu badaczy w Polsce para się tą problematyką. Czytelnik dostaje więc, niejako

przy okazji, i z konieczności, przegląd literatury światowej. A to ważna i cenna cecha omawianej książki. Praca nie stanowi spójnej całości, czytelnik może odnieść wrażenie, że poszczególne części książki stanowią autonomiczne jej fragmenty, choć powiązane ze sobą pewną główną ideą. Nie wiedząc nic o autorce można by sądzić, że jest to raczej, z natury swojej niejednorodna, praca zbiorowa pod jej redakcją. Jednak ta cecha nie musi być wadą. Książkę przeczytać na pewno warto. Jedni znajdą w niej poradnik kulturoterapeuty, inni inspirację do zadumy nad zależnościami między kulturą i zdrowiem człowieka. Jedni i drudzy czasu poświęconego na lekturę nie stracą na próżno.

**Jaromír Jeszke**